

GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 7 Zł., kwartalna 1 Zł. 80 gr, mies.: 60 gr. Numer pojedynczy: 15 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe: od 9 rano do 1 popołudniu. Telefon 48-78. Konto czekowe PKO. 152.848.

OBSTRUKCJA.

W sejmie polskim pojawiła się — obstrukcja. Obstrukcja, brzydki wyraz, cudzoziemski, określający zjawisko dla którego piękny język polski nie ma dosadnego wyrażenia. Za dawnych czasów Polski szlacheckiej pojawiało się to samo, w postaci o tyle innej, że obstrukcję skutecznie prowadzić mógł na sejmie lub sejmiku jeden człowiek — nazywało się to wówczas — liberum veto (wolność niepozwalania). Widać, że już wtedy język polski wzdragał się nazwać tę obrzydliwość po imieniu, ojczystymi, jędrnymi dźwiękami. Używamy wyrazów cudzoziemskich, aby ukryć ohydę, tak jak lekarz mówiąc o chorobie ciężkiej, dla pacjenta niebezpiecznej woli ją nazwać po łacinie, bo może pacjent nie zrozumie, nie domyśli się, nie zmartwi się.

Tak samo w Polsce, gdyby owe liberum veto lub ową obstrukcję nazwano po imieniu, gdyby powiedziano, że jestto uniemożliwianie pracy ustawodawczej, uniemożliwianie życia państwowego, toby pacjent (społeczeństwo) przeraził się, toby dolar jeszcze bardziej skoczył w cenie, a może społeczeństwo targnęłoby się czynnie na zbrodniarzy. A więc może lepiej nazwać rzecz po łacinie — obstrukcja...

O cóż chodzi?

Oto, jak wiadomo, każda ustawa przechodzi następującą kolej: zapada uchwała w sejmie, potem nad tą uchwałą radzi senat, poczem poprawki senatu są przedmiotem ponownej uchwały w sejmie. Ta nowa uchwała jest rozstrzygająca, jej ogłoszenie jako obowiązującej ustawy zarządza Prezydent Rzeczypospolitej. Tak postanawia konstytucja polska, jedna z najbardziej demokratycznych, konstytucja, która rolę senatu ogranicza do kontrolowania tylko uchwał sejmu z tem jednak, że sejm może mimo uwag krytycznych senatu uchwalić to, co mu się podoba. Sejm tylko właściwie jest ustawodawcą.

Tę samą kolej rzeczy przechodzi obecnie ustawa o tzw. reformie rolnej, ustawa mająca rozstrzygnąć o sposobie podziału wielkich obszarów ziemi między małorolnych. Sejm raz już w sprawie tej się wypowiedział, uchwała sejmowa przeszła przez krytykę senatu i okazało się, że uchwała sejmowa zawierała zbyt wiele błędów, by je w ustawie pozostawić, senat powziął szereg uchwał zawierających wielką ilość poprawek. Obecnie uchwały senatu zawierające poprawki do ustawy o reformie rolnej

są przedmiotem rozważań w sejmie. Oczywiście sejm ma prawo poprawki te odrzucić. Tymczasem okazuje się, że w sejmie głos rozsądku wziął górę nad roznamiętnieniem. Poprawki senatu znajdują poparcie w sejmie, przechodzą jedna za drugą, tak że poprzednia uchwała sejmu ulegnie wielkim zmianom, to znaczy, że ustawa będzie bardziej rozważona, przemyślana niż byłaby, gdyby przeszła zaraz za pierwszym głosowaniem. Okazuje się, że senat jest potrzebny, choćby miał tak skromny zakres działania, jak dziś. Okazuje się, że chociaż do senatu wybiera się według tych samych zasad głosowania, ta jednak okoliczność, iż wybierają starsi wyborcy starszych kandydatów — odgrywa wielką rolę. Wiek przynosi doświadczenie, umiarkowanie, rozważę.

Cóż z tego, kiedy w sejmie są ludzie, dla których nie istnieje nic poza ich wolą, ich partyjnem zaciętrzewieniem i — dodajmy — względami na wyborców. Niech Polska w grzy się rozleci, byle oni nie stracili popularności wśród ciemnych mas. Ci ludzie postanowili nie dopuścić do przejścia ustawy w takiej postaci, jaką proponuje senat, a uchwała większość sejmu. Nie mając większości — awanturowują się, tłuką w pultry, uniemożliwiają pracę. Jestto akt wrogi wobec uchwał senatu, akt wrogi wobec większości sejmu, akt wrogi wobec życia ustawodawczego i państwowego Polski. Tak postępowali bracia-szlachta, gdyz okrzykiem „veto” zrywali sejmy i powodowali upadek państwa. Może to nie przypadek, że na czele obstrukcji prowadzonej przez warcholski klub noszący nazwę: „Wyzwolenie”, stoi poseł Poniatowski, wszak to potomek tej samej szlachty, która sejmy zrywała, w żyłach tego pana, który urządził strajk rolny przeciw własnemu ojcu. płynie burzliwa krew warcholów, którym z czubą się kurzyło, a za każdą, najblachsza sposobnością rwali się do korda, na sejmie, dla fantazji wołali: „nie pozwalam” byle tylko zaznaczyć, co to oni mogą.

Obstrukcja zdarzała się przed wojną także i w Austrii, pamiętamy te czasy, kiedy to albo Czesi, albo Niemcy urządzali krzyki i burdy w parlamencie wiedeńskim, tak długo, aż nie nastaly rządy bez parlamentu, trwające lata całe, tak długo, aż Austria się nie rozleciała...

Kto urządza obstrukcję w sejmie polskim, temu los państwa nie leży na sercu, ten nie uznaje

WARSZAWA
Lwowska 9. mie.
WP. Dr. Stefan Bry

kardynalnej zasady rządów demokratycznych, że wola większości rozstrzyga, że należy się jej poddać bez szemrania.

Gdyby miało być inaczej, to przy każdej ustawie mniejszość mogłaby zrywać obrady sejmowe, mniejszość mogłaby terroryzować, a wtedy rządziłaby mniejszość, każdym razem inna. Złe jest, jeżeli niema stałej większości, ale gdyby przypadkowe mniejszości miały rozstrzygać o kierunku polityki państwa, to lepiej zlikwidować zawczasu ten interes, który się nazywa państwem polskim.

Na szczęście nie jest tak źle, jest jeszcze w masach patriotyzm, ale niech masy pamiętają o tem, kto zrywa polskie sejmy w odrodzonym państwie, zrywają je ci, którzy nazywają się „Wyzwoleniem“, a prowadzą państwo do Niewoli.

To stronnictwo przy najbliższych wyborach należy zdzielić, zniszczyć, żeby śladu z niego nie zostało. Wszystkie stronnictwa, którym zależy na Polsce, rękę podać sobie winny, by nie dopuścić do sejmów ludzi, którzy są albo obłąkańcami albo wrogami państwowości polskiej.

† Tadeusz Cieński.

Kresy wschodnie a z nimi cała Polska poniosły stratę niepowetowaną. Zmarł jeden z najdzielniejszych tej Małopolski wschodniej obrońców, jeden z najczynniejszych i najbardziej ofiarnych jej obywateli, mąż wielkiego ducha, łączący stalowy, hart duszy, wolę niezłomną i myśl twórczą z gorącym patriotyzmem i rzetelnymi uczuciami religijnymi. Zeszedł z pola działacz niestrudzony nigdy i niczem, co przez dziesiątki lat wytrwał na szanicy kresowym, tego szanicy bronił i innych dla tej obrony umiał koło siebie gromadzić. Przeszło ćwierć wieku stał, jak żóraw na straży tej wschodniej Rzpltej rubieży i nie było ważniejszego w tym czasie wypadku, nie było donioślejszej dla narodu chwili, w którejby Jego zbrakło, w którejby Jego się nie widziało, zawsze czujnego i przewidującego, pełnego wiary żywej i tej żelaznej iscie wytrwałości, jaką się rzadko, bardzo rzadko wśród naszego spotyka pokolenia. Wtedy, kiedy wszechwładnie panowały poglądy szkoły krakowskiej, kiedy poza konserwatywnym programem lojalizmu i wierności dla tronu, żadnego innego nie było w społeczeństwie galicyjskiem, — On pierwszy albo jeden z pierwszych zorientował się w wyborze tych dróg, które Ojczyźnie ku zmartwychwstaniu iść należało, na tę drogę wszedł śmiało i pewnie i doczekał się, że to marzenie całego Jego życia w czyn się oblekło i że w tej odrodzonej Polsce Jemu, co o nią życie całe walczył, przyszło zasiąść między senatory, o sprawach Rzpltej radzić i w budowie jej odnowa walny i znamienity wziąć udział.

Umarł Tadeusz Cieński.

W tem nazwisku zespoliło się to wszystko, co stan ziemiański w Galicji najlepszego ze siebie wydał. On był tych ziemian naturalnym wodzem i kierownikiem, On był ich dumą i chlubą. Gdy jako młody prawnik-rolnik wchodził na początku bieżącego stulecia w życie publiczne, przeważała wśród warstwy ziemiańskiej tendencja ciasnego,

klasowego zamykania się we własnym światku, bez szerszych widnokręgów, bez własnej linii działania, na dalszą i szerszą metę obliczonej. Sp. Cieński dopiero wprowadził ziemiaństwo galicyjskie na tory polityki narodowej. Zasiadając od 1901 w Semie krajowym, szybko zorientował się w sytuacji i zbliżył się do stronnictwa nar.-dem. jako tego, które natenczas poczęło organizować naród pod hasłami twórczej i jedynie zbawiennej polityki. Zaszczycony w 1907 prezesurą Rady Narodowej, nie zawiódł sp. Cieński nadziei społeczeństwa i instytucji owej zapewnił należyty wpływ na stosunki polityczne w kraju. Nawiązał też szybko kontakt z zagranicą i tworzył tam pierwsze polskie placówki dyplomatyczne. Urządzał u siebie zjazdy polityczne działaczy ze wszystkich dzielnic, na których wytyczało się drogi przyszłego postępowania w razie wybuchu wojny. A kiedy do tej wojny wreszcie przyszło, sp. Cieński nie dał się omamić nęcącym obietnicom NKN-u i zwodniczemu blaskowi legjonowego „czynu.“ Wspólnie ze sp. Skarbkim przeprowadził likwidację Legjonu Wschodniego, za co Go władze austriackie internowały w Bosen i kazały zniszczyć zupełnie Jego dobra. Pamiętne dni listopadowe 1918 zastają go znowu na posterunku: Organizuje Komitet Obrony Narodowej i wywalcza przyśpieszenie pomocy dla Lwowa. Powołuje do życia Organizację Narodową dla obrony polskiego stanu posiadania na Kresach. Pracuje najskuteczniej w całym szeregu stowarzyszeń polskich: społecznych, oświatowych i politycznych. W 1922 wchodzi do Senatu z woj. tarnopolskiego, wybijając się odrazu na czoło przedstawicielstwa parlamentarnego Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego (którego był wiceprezesem). Nieprzerwane, zda się, pasmo trudów i prac przecina niemiłosierną śmierć, we Lwowie 3 listopada br.

Niech Mu ta ziemia kresowa, którą tak ukochał, dla której życie całe pracował i w której wyzwoleniu najtrwalsze położył zasługi, lekką będzie!

C. L.

Jakie czytać pisma?

(Ciąg dalszy).

10. „Przegląd Powszechny“.

Miesięcznik ten założyli w r. 1884 OO. Jezuici krakowscy w zamiarze stworzenia poważnego, na europejskim poziomie stojącego pisma katolickiego, którego brak zdawna u nas dawał się odczuwać. Zamiar ten udał się w zupełności. „Przegląd Powszechny“ wyrobił sobie z czasem markę w całym tego słowa znaczeniu poważnego miesięcznika, poświęconego sprawom religijnym, kulturalnym i społecznym, a redagowanego w duchu wybitnie katolickim. Jako taki był on też i jest po dziś dzień jedynym tego rodzaju pismem w całej Polsce, wyraźnie różniącym się od takiego np. „Przeglądu Współczesnego“, „Wszehpolskiego“ czy „Warszawskiego“ właśnie przez swoją zdecydowaną fizjognomię katolicką. Pozyskawszy sobie szereg pierwszorzędnych piór i mając zapewnioną podstawę finansową, tworzy „Przegląd Powszechny“ i pod tym względem rzadki typ pisma u nas. Miesięcznik zasila

stale lub przygodnie^o znakomici uczeni i działacze rasi, tak duchowni, jak świeccy, zaś Redakcją kieruje wybitny publicysta katolicki i znany znawca kwestji unjonistycznej, ks. Jan Urban T. J. „Przeгляд Powszechny” postawił sobie za zadanie oświetlać wszystkie zagadnienia większej wagi ze stanowiska wiary i etyki chrześcijańskiej. Wychodzi co miesiąca w objętości ośmiu arkuszy i jest najtańszym z miesięczników polskich. Prenumerata półroczna z przesyłką wynosi 9 złotych, pojedynczy zeszyt kosztuje 2 złote. Adres Redakcji i Administracji: **Kraków, ul. Kopernika 26** (tamże mieści się Administracja wszystkich wydawnictw Ks. Jezuitów, którzy wydają nadto jeszcze pięć czasopism, a mianowicie: „Misje Katolickie”, „Sodalis Marianus”, „Wiara i Życie”, „Posłaniec Serca Jezusowego” i „Głosy katolickie”, wszystko miesięczniki).

11. „Świat i Prawda”.

Rzadki to w Polsce typ pisma, łączącego encyklopedyczny poniekąd charakter z gorącym duchem religijnym i narodowym. Wychodzi na dalekich rubieżach zachodnich, w stolicy Pomorza, w Grudziądzu, jako ilustrowany miesięcznik poświęcony sprawom narodowym, społecznym, wiedzy popularnej i literaturze. Zawiera w kilkudziesięciu rubrykach rodzaj przeglądu wiadomości ze wszystkich prawie dziedzin życia. Sposób przedstawienia jasny i przystępny, zaleca to pismo doskonale jako zdrową i wysoce pouczającą lekturę dla domów średniej inteligencji. „Świat i Prawda” zasługuje w pełni na poparcie katolickich czytelników i powinna się masowo znaleźć w ich rękach. Daj Boże, aby ten miesięcznik wyrugował zupełnie różne podejrzane piśmidła ilustrowane, powszechnie u nas czytane, a w gruncie rzeczy szerzące pod pozorem piękna demoralizację. Siedziba Redakcji i Administracji: **Grudziądz, wojew. pomorskie**. Cena egzemplarza 1 zł. 50 gr.

12. „Młody Robotnik”.

W 1922 r. powstało to pismo, w Warszawie, staraniem i sumptem Chrześcijańskiego Związku Młodzieży Robotniczej, ruchliwej organizacji pozostającej pod wpływem stronnictwa Ch. D. Rozwinął się „Młody Robotnik” pod redakcją p. Antoniego Zenona Opęchowskiego i urosł do rozmiarów naprzód miesięcznika, a obecnie dwutygodnika ilustrowanego. Pismo zajmuje się kwestjami natury wychowawczej, społecznej, oświatowej, literackiej i zawodowej, rozpatrywanymi pod kątem ideologii katolicko-społecznej. Treść wszechstronna, bardzo urozmaicona i interesująca ujęta, a szata zewnętrzna „Młodego Robotnika” wyjątkowo staranna. Abonować go może nie tylko pracownik fizyczny, ale z przyjemnością przeczyta go również każdy inteligent. Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, ul. Zielna 42**. Prenumerata rocznie z przesyłką 8 zł. Konto czekowe PKO.: 4970. Zeszyt pojedynczy 75 groszy.

C. L.

Prenumerujcie „Głos Pracy”!

W piątek 13. listopada o 6 wieczorem w Czytelni Katolickiej posiedzenie **ZARZĄDU RADY OKRĘGOWEJ** na porządku dziennym następujące sprawy:

1. Ściąganie wkładek.
2. Wieczory dyskusyjne.
3. Plan zebrań i posiedzeń.

Lamers mp.
sekretarz.

Ks. Szydelski mp.
prezes.

Zebranie Sekcji Organizacyjnej Rady dzielnicowej Ch. D. odbędzie się w **sobotę dnia 14 listopada br.** o godz. 5 **popołudniu** w lokalu **Czytelni Katolickiej** przy ul. Piekarskiej 28.

J. Płaneta mp.
sekretarz.

St. Bryła mp.
prezes.

Prof. Makarewicz senatorem.

Z listy Nr. 8 województwa tarnopolskiego wchodzi do Senatu w miejsce śp. senatora **Tadeusza Cieńskiego** — **Dr. Juliusz Makarewicz**, zwyczajny profesor prawa karnego w **Uniwersytecie Jana Kazimierza** i b. rektor **Wszczęnicy lwowskiej**. W nowym senatorze witamy jednego z **najwybitniejszych, najbardziej czynnych działaczy naszego obozu**. Zwłaszcza na terenie **Małopolski wschodniej** prof. Makarewicz rozwijał i rozwija żywą działalność polityczną, jako **wiceprezes Zarządu dzielnicowego, przewodniczący jego Sekcji prasowej i naczelny redaktor „Głosu Pracy”**. Umysł w całym tego słowa znaczeniu **twórczy, znakomity uczoney, głęboki znawca współczesnych problemów politycznych, społecznych i gospodarczych, gorący patriota i obywatel, oddany całą duszą sprawom publicznym, wniesie prof. Makarewicz do ciał ustawodawczych te wszystkie walory, które dotąd się odznaczał i które Mu powszechnie zyskały uznanie i zaufanie społeczeństwa.**

Akcja oświatowa VI. Koła Ch. D. we Lwowie.

Założone przed niespełna dwoma laty Koło Ch. D. dla dzielnicy VI. miasta Lwowa, postawiło sobie za jeden ze swoich głównych celów akcję oświatową. Temu celowi służyły zeszłoroczne wykłady popularne, urządzone staraniem i sumptem tego Koła, a o których w „Głosie Pracy” swego czasu obszernie pisaliśmy; obecnie Koło to kontynuuje swoją pracę z przed wakacji, organizując nowy cykl 17 odczytów popularnych z różnych dziedzin, do wygłoszenia których pozyskano dziecięciu prelegentów. Program szczegółowy zamieszczamy niżej w całości; widać z niego, że wykłady owe mają zakres rozległy, obejmując różne, nieraz dość odległe od siebie tematy z różnych dziedzin. Mamy więc wykłady z dziedziny medycyny, prawoznawstwa, pedagogiki, przemysłu, kwestyj ekonomicznych, z życia młodzieży, krajoznawstwa, wreszcie zagadnień społeczno-politycznych. Szkoda tylko, że z wykładów usunięto niemal zupełnie pierwiastek polityczny, że nie przyczynią się one bynajmniej do pogłębienia i spopularyzowania w szerszych sferach przewodnich myśli i zasad naszego kierunku chrz.-dem. Sądzymy, że zadaniem organizacji politycznej (a wszak jest nią także Koło VI.) musi być w pierwszym rzędzie propaganda polityczna, a później dopiero akcja oświatowa o charakterze kulturalnym, gospodarczym itp. Jest więc pożądanem, aby na przyszłość i ten moment wzięto pod uwagę i przynajmniej dwa lub trzy wykłady poświęcono rozważaniom programu i ideologii Ch. D. Może też inne nasze Koła lwowskie (przedewszystkiem Koło I.) pomyślą o stworzeniu u siebie takich wykładów w formie najlepiej kursu polityczno-społecznego, z którego członkowie nasi najwięcejby wynieśli uświadomienia i przygotowania do pracy katol.-społ. w duchu Ch. D. Do sprawy doboru tematów i wogóle techniki tego rodzaju kursów jeszcze powrócimy.

Szczegółowy program wspomnianych wykładów, zorganizowanych przez Koło VI., przedstawia się jak następuje:

15. listopada br.: „Ustrój konstytucyjny Niemiec powojennych” — wygłosi prof. dr. August Paszkudzki.

22. listopada: „Ustrój Rosji sowieckiej” — prof. dr. August Paszkudzki.

29. listopada: „Ustrój Czecho-Słowacji” — prof. dr. August Paszkudzki.

6. grudnia: „Jaka jest obecnie nasza szkoła średnia” — prof. dr. Marjan Wolańczyk.

13. grudnia: „Jaka nasza szkoła średnia być powinna?” — prof. dr. Marjan Wolańczyk.

20. grudnia: „Przemysł chemiczny, a wojna” — prof. Jan Wójcik.

3. stycznia 1926: „Zagadnienia gospodarcze bieżącej chwili” — prof. dr. Kazimierz Petyniak-Sanecki.

10. stycznia: „Rola pieniądza kruszcowego” — prof. dr. Franciszek Tomanek.

17. stycznia: „Znaczenie i zadania pieniądza kruszcowego” — prof. dr. Franciszek Tomanek.

24. stycznia: „Polski Czerwony Krzyż młodzieży szkolnej” — p. Stanisław Mielnicki.

31. stycznia: „Przechadzka po Rzymie” — prof. Bolesław Czuruk.

7. lutego: „Pompeji” — prof. Bolesław Czuruk.

14, 21 i 28 lutego: „Kwestja żydowska w historii świata” — insp. Bogdan Krzysztofowicz.

7. marca: „Polskie partje polityczne wobec Kościoła i katolicyzmu” — red. Czesław Lechicki.

Otwarcie cyklu nastąpiło w ubiegłą niedzielę, 8 listopada popołudniu w sali T-wa „Biały Sztandar” (plac Bilczewskiego 5), gdzie też wszystkie wykłady co niedzielę o godz. 5 popołudniu będą się odbywać. Zebranie niedzielne zaszczycili swą obecnością: senator prof. Makarewicz, prezes prof. Bryła i ks. prof. Szydelski, który też powitał zebranych odpowiednim przemówieniem, życząc całemu przedsięwzięciu powodzenia. Imieniem Zarządu Koła VI przemówił jeszcze krótko prof. Petyniak Sanecki, witając obecnego na sali nowego senatora Ch. D., prof. Makarewicza, poczem dr. St. Bardecki wygłosił swój zajmujący odczyt o witaminach.

APEL.

Sympatycy naszego ruchu katolicko-społecznego, Wielebni Księża, P. T. Urzędnicy, Nauczyciele, Przemysłowcy, Kupcy, Rękodzielnicy, Rzemieślnicy, Rolnicy itd, *wpisujcie się na członków Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i prenumerujcie jedyny nasz organ w Małopolsce wschodniej „Głos Pracy”!* Wkładka członkowska wynosi zaledwie 50 groszy miesięcznie, prenumerata tylko 60 groszy, razem 1 zł. 10 gr., a *kogóż nie stać na tak minimalną kwotę!!* Członkowie stowarzyszeń katolickich otrzymują nadto opust i płacą zaledwie 90 groszy! *Gremjalnie więc skupiajmy się pod sztandarami Ch. D. i popierajmy „Głos Pracy”!*

Adres Sekretariatu dzielnicowego i okręgowego Ch. D. we Lwowie: ul. Piekarska 28. I. piętro (lokal Czytelni Katolickiej); godziny urzędowe w poniedziałki, środy i piątki od 4—5 popołudniu. Telefon 35-29.

Adres Administracji „Głosu Pracy”: Lwów, ul. Gródecka 2B, I. piętro (lokal Chrz. Związków Zawod.); godziny urzędowe codziennie

od 9 rano do 1 popołudniu, w niedzielę i święta od 12 do 1 popołudniu. *Telefon 48-78.*

Dla informacji dodajemy, że w samym Lwowie istnieje *pięć Kół Ch. D.*, a mianowicie: *Koło I.* (prezes: dr. Danielski, pl. Bernardyński 2a); *Koło II.* (prezes: p. Loesch, ul. Bema 2); *Koło III.* (przy T-wie „Biały Sztandar”, plac Bilczewskiego 5; prezes: p. Emmerich); *Koło IV.* (prezes: insp. Hilczer, dworzec Podzamcze) i *Koło VI.* (prezes: inż. Kolbuszowski, ul. Potockiego 23).

Biuro Pośrednictwa Pracy

LIGI KATOLICKIEJ

znajdujące się we Lwowie, przy ul. Gródeckiej 2B („Dom Katolicki“)

Poleca i umieszcza wszelką służbę domową.

Pożyteczna i zawsze aktualna broszura.

Jest nią studjum krytyczne Stefana Włoszczewskiego pt.: „**Kasy chorych a doktryna socjalistyczna.**” (Warszawa nakładem księgarni Kroniki Rodzinnej, str. 62). Jakkolwiek rzecz to nie nowa, uważamy przecież za wskazane przypomnieć ją. Chwila bieżąca bowiem wysunęła zażądanie Kas chorych na porządek dzienny polskiego życia społecznego. Koniecznością przeto jest, aby każdy uświadomiony robotnik a także pracująca w ruchu zawodowym inteligencja zrozumiała jasno i umiała trzeźwo ocenić działalność Kas chorych, aby znała argumentację za różnymi systemami tychże i aby orjentowała się w wyborze tych dróg, któremi Kasa chorych, chcąc być instytucją niosącą ulgę i pomoc, zdążyć powinna. Przewodnikiem doskonałym może tu być książeczka p. Włoszczewskiego, dająca obfity i dobrze zgrupowany materiał. Autor zastanawia się najpierw nad ideą Kasy chorych jej zakresem działania, ubezpieczeniami pracowników i robotników i nad stosunkiem zakresu tego ubezpieczenia do doktryny socjalistycznej. Wyjaśnia istotę ubezpieczenia na wypadek choroby i jego społeczny charakter, opłaty, pomoc materialną i inne świadczenia w Kasach chorych, nie pomijając też stosunku do nich bezrobotnych. Rozdział trzeci poświęcony jest w całości pomocy lekarskiej w Kasach. Osobne uwagi, również bardzo ciekawe dotyczą podstaw samorządowych w Kasach chorych, przyczem autor wypowiada się przeciw panującej u nas w tej dziedzinie centralizacji. Rozprawkę zamykają krytyczne spostrzeżenia na temat szkodliwego wpływu doktryny socjalistycznej na ustawę

naszą z maja 1920 r. o ubezpieczeniu na wypadek choroby i o skutkach tego w postaci zdeorganizowania instytucji Kas chorych i pchnięcia jej na błędne tory. Walka skuteczna z tem niepomysłnem zjawiskiem jest możliwa tylko przy dokładnem wnikięciu w przyczyny i istotę złego. To zaś wnięcie broszura Włoszczewskiego bardzo ułatwia. W tem jej znaczenie.

Wiadomości bieżące.

Demagogiczny wniosek posła Hausnera.

Poseł Hausner wystąpił na Komisji skarbowo-budżetowej z wnioskiem, zmierzającym do zabrania na rzecz skarbu złota i drogich kamieni a także wotów i kosztowności kościelnych. Jakież to złoto posiadają kościoły? Kielichy, monstrancje, puszki, a w miejscach, gdzie są obrazy łaskami słynące, także wota rozmaite. Mogą też być dzieła sztuki i relikwiarze. Te zatem rzeczy radby poseł Hausner zabrać kościołowi, a oddać je skarbowi Państwa, które miałyby dać zato kościołowi jakieś papiery.

Przypominamy posłowi Hausnerowi, że podobnej rzeczy żądali bolszewicy rosyjscy. Za cóż to bowiem byli sądzeni arcybiskup Cieplak, śp. ks. prałat Budkiewicz i inni księża? Za to że się sprzeciwili nakazom rządu bolszewickiego i tych świętych naczyń kościelnych nie chcieli wydawać, nie chcieli zaś wydawać, bo uważali takie wydawanie za wielką zbrodnię wobec Kościoła i wiary katolickiej. Dlatego długi czas wyrok śmierci wisiał nad głową ks. arc. Cieplaka, a na śp. ks. Budkiewicza wyrok śmierci wykonano. A poseł Hausner widocznie pozazdrościł sławy bolszewikom, chce ich naśladować, pierze od nich lekcje. Dobrze, że robi to jawnie. Niech wszyscy wiedzą, do czego dążą socjaliści, czego chce poseł Hausner.

Odprawę posłowi Hausnerowi dał poseł z klubu Ch. D. p. Bitner.

Zebranie Ch. D. w Domu Katolickim

odbyło się w piątek 6 bm. wieczorem. Omawiali sprawy miejskie radni: senator Thullie, dr. Danielski, dr. Majerski. W dyskusji głos zabierali p. Loesch, i p. Dobrzański. Pod koniec zebrania przemówił ks. Szydelski. W sprawie czynszów lokatorskich gorąco dyskutowali p. Tokarski, p. Dobrzański i inni. Zgłoszone przez p. Loescha rezolucje brzmią: Zebrani na wiecu dnia 6 listopada w Domu Katolickim członkowie Ch. D. wzywają klub radnych Ch. D., miasta Lwowa by zażądał wyjaśnienia publicznego strat funduszów gminy, poniesionych wskutek lokowania pieniędzy gminy w bankach drugorzędnych i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Z ruchu Ch. D. na Wołyniu.

W dniu 28 października br. obradował w Kowlu wołyński Zarząd Wojewódzki P. S. Ch. D. Stwierdzono pomyślny rozwój organizacji, która świeżo objęła okręg łucki. Reorganizacja kół na nowych zasadach rozwija się w pomyślnem tempie.

Zapoczątkowano na Wołyniu chrz. ruch za-

wodowy. Okręgi wiejskie są w dobrym stanie. Niektóre z nich osiągnęły poważne rezultaty w naprawie stosunków lokalnych. Również prace w Kowlu dały poważne rezultaty.

Omawiając sytuację kraju, Zarząd uchwalił zwrócić się do Zarządu Głównego stronnictwa z wnioskiem o zwołanie Rady Naczelnej.

Sprawę ustalenia dróg sanacji stosunków na kresach odłożono do następnej sesji.

Wielkie zebranie dozorców w Domu Katol.

W niedzielę 8 bm. zebrało się w Domu Katolickim około 850 dozorców. Nabita była ludźmi stojącymi sala narożna, pokój przyległy i korytarz. **Wpisało się 165 nowych członków**, którzy przedtem należeli do obcych organizacji, w dużej mierze do klasowego związku socjalistycznego. Zgromadziła ich w tak dużej liczbie bieda, niepewność, czy ich nie wyrzucą jutro z mieszkania. Albowiem ostatnia umowa właścicieli realności z dozorcami zawiera punkt, który pozwala po sześciomiesięcznym wypowiedzeniu, nawet bez powodu usunąć dozorcę, wyrzucić go z dziećmi na bruk, choć baraki miejskie dla braku miejsca przyjąćby go nie mogły. Nie będziemy tu w tej chwili dochodzić, z czyjej winy znalazł się taki punkt w umowie, czy działały tu srebrniki judaszowskie, czy tylko nieogłębłość. Jest jednak faktem, że umowa z takim punktem została podpisana przez obydwie organizacje, chrześcijańską i socjalistyczną i że ona jest dla dozorców mieczem Damoklesa. Cisną się tedy dozorczy do Domu Katolickiego, do chrześcijańskiego związku, do sekretarza okręgowego p. **Sawczyna**, szukając w niedoli opieki i pomocy. Jest szczęściem dla dozorców, że p. sędzia **Kuźmiński**, zdając sobie sprawę z tego, co czeka rodzinę dozorczy w razie wyrzucenia na bruk, postępuje w tych sprawach po obywatelsku i po chrześcijańsku, stosuje całkiem słusznie także do tych biedaków ustawę o ochronie lokatorów.

Ale był także inny powód tak licznego zebrania. Oto ni stąd ni zowąd zabrał się p. Duma do organizowania poza kolejarzami także robotników nieukwalifikowanych. Wybrał sobie do tej roboty niejakiego Markiewicza, którego podobno wyrzucano z organizacji chrześcijańskiej i socjalistycznej. Ten to Markiewicz chciał być teraz prezesem związku dozorców, tworzonego pod znakiem enpeerowskim p. Dumy. Chciał też zasiadać Markiewicz w sądzie rozjemczym, coby mu ułatwiło agitację. Ale przedstawiciele zarówno związku chrześcijańskiego jak socjalistycznego temu się sprzeciwili, i słusznie, bo Markiewicz wówczas, gdy się robiło umowę i tworzyło komisję rozjemczą, nie był żadnym prezesem enpeerowskim, bo on w związku swoim, jak to stwierdzili delegaci chrześcijańskiego związku, nie ma żadnych dozorców i ponieważ, jak to sam podpisał na protokole w Inspektoracie pracy, nie objawia on w związku swoim żadnej działalności na rzecz dozorców. Ale groziło z tego powodu rozwiązanie komisji rozjemczej. Sekretariat okręgowy w Domu Katolickim odniósł się wskutek tego do wicemarszałka **Gdyka**. Wicemarszałek Gdyk interwenjował w ministerstwie pracy i opieki społecznej i nadesłał odpowiedź zadowalającą. To wszystko bardzo żywo zajmowało dozorców i to

wszystko przedstawił im jasno i wyczerpująco p. sekretarz **Sawczyn**.

Przemawiali też na zebraniu radny miasta p. dr. **Danielski** i prezes p. **Brycki**.

Narazie dzięki znowu poparciu ze strony wicemarszałka **Gdyka** sprawa została należycie wyjaśniona, niebezpieczeństwo rozwiązania komisji rozjemczej zażegnane, a p. **Sawczyn** będzie mógł w dalszym ciągu ujmować się i bronić dozorców. Tak pracuje chrześcijański związek dozorców w Domu Katolickim.

Inne związki zawodowe w Domu Katolickim.

Dozorcy pod naciskiem biedy skupiają się tłumnie, ale także inne związki, jak hotelarskie i spożywczy, jak służące i „Dźwignia,” reorganizują się, odbywają posiedzenia zarządów, radzą nad swoim położeniem, obmyślają dalszą swą pracę. Również związek pracowników akcyzy miejskiej, pod przewodnictwem p. **Tokarskiego** zbiera się dość często i omawia swoje sprawy. Tylko pracownicy z zakładu czyszczenia miasta, z gazowni, z zakładów elektrycznych nie budzą się ze śpiączki, nie zbierają się, nie radzą. A przecież pracownicy z zakładu czyszczenia miasta winni pamiętać, że im chrześcijańska organizacja przeszłego roku wiele dała, gdyż tylko dzięki jej staraniom i poparciu przyznano im także urlopy płatne, soboty, spoczynek niedzielny w granicach możliwości, przyjęcie do kategorii z płacą co 2 tygodnie przeszło 70 robotników, sprawienie ubrań na deszcz i inne rzeczy. Pracownicy zakładów elektrycznych i gazownicy mają stosunki służbowe całkiem uregulowane, ale jako ludzie inteligentni winni rozumieć, co dzieli organizacje chrześcijańskie od socjalistycznych i dlaczego w swoim czasie wpisali się do Związku w Domu Katolickim. Winni wiedzieć, jak to niedawno wypowiedzieli biskupi belgijscy, że uczciwy chrześcijanin i katolik do organizacji socjalistycznej należeć nie może. Kiedyż więc i te związki ożywią się, kiedyż rozpoczną pracę na gruncie organizacji chrześcijańskiej?

Służba folwarczna przeciw przedłożonej ustawie rolnej.

Rozmaite są interesy poszczególnych grup społecznych tak, że je trudno często z sobą pogodzić. Widzimy to i na projekcie ustawy o reformie rolnej, którą obecnie Sejm się zajmuje. Piast walczy o nią, czyniąc pewne ustępstwa w myśl poprawek przyjętych przez Senat. Wyzwolenie odrzuca poprawki senackie z wielkim z krzykiem, Służba natomiast folwarczna w wielu powiatach uchwała na zebraniach swoich i wnosi do Sejmu na ręce marszałka **Rataja** rezolucje, domagające się w uchwalanym projekcie pewnych jeszcze zmian. O cóż idzie służbie folwarcznej? Idzie im o to aby nie zostali po uchwaleniu tej ustawy bez warsztatów pracy. Grozi im bowiem niebezpieczeństwo, że w miarę postępu parcelacji utracą dotychczasowo miejsca służby, a nie będą mogli kupić sobie parcel, aby gospodarzyć na własnym. Jak te nie będą mogli kupić? Bo nie będą mieli nawet tych własnych funduszków, jakie są potrzebne, aby można liczyć na pomoc państwa czy Banku Rolnego. Skąd bowiem służy folwarczny, zwłaszcza jeśli ma

licniejszą rodzinę, zaoszczędzi chociażby tylko 200 lub 300 złotych, aby mógł stawać do kupna parceli? Ale w takim razie rozkupią ziemię dworską bogatsi chłopci, służbie zaś folwarcznej dadzą odprawy po 500 zł. i tem ją skwjtują, nie troszcząc się o to, z czego ona będzie później żyła. Czekając zatem służbę folwarczną nędza rozpaczliwa. Z tego powodu organizacje zawodowe służby folwarczną dopominają się, aby też służba przy parcelowaniu folwarków dworskich była uprzywilejowana, aby ją dopuszczano w pierwszym rzędzie do kupna i dawano jej pełną pożyczkę z funduszy państwowych. Zadania niezawodnie słuszne. Czy jednak państwo nasze, które samo kręci się w mizacji finansowej, znajdzie potrzebne na to fundusze i czy Sejm pójdzie tym zadaniom na rękę? Zobaczmy.

Zebranie rzemieślnicze w Samborze.

W niedzielę 15 bm. będzie obradował w Samborze większy zjazd delegacji ręko-dzielniczych z okolicznych miast jak Rudki, Stryj, Stary Sambor, Komarno, Drohobycz i Sól. Organizacją rzemieślników w tych miastach w osobne koła zawodowe celem wspólnej obrony zajęli się rzemieślnicy samborscy, w szczególności p. Piwowarczyk. Spodziewają się przyjazdu naszych posłów i senatorów, przyjedzie ze Lwowa delegacja tutejszej Izby Rękodzielniczej. Zjazd zapowiada się bardzo dobrze. Organizuje go Koło nasze Ch. D. w Samborze.

Wiklina czy koszyki?

Polski Związek robotników koszykarskich „Jedność” w Rudniku nad Sanem uchwalił żądać zakazu wywozu wikliny zagranicę, a to w tym celu, aby ona była tańsza w kraju i starczyła za tani materiał na wyroby koszykarskie. Zakaz taki nie byłby trudny. Wystarczyłoby nałożyć na wywożoną łozinę cło wysokie, jak tego żąda w zgłoszonym wniosku poseł Socha z tych właśnie okolic. Ale czy to gospodarczo byłoby dobre? Udaliliśmy się do Patronatu spółdzielni rolniczych przy tymczasowym Wydziale Samorządowym we Lwowie, które zajmuje się łoziną i przemysłem koszykarskim, szuka rynków zbytu dla tych wyrobów, patronuje wielu spółdzielniom koszykarskim.

W Patronacie wydano opinię taką: Można, i należy nawet, wywozić zagranicę także łozinę, bo jej mamy więcej, niż sami wyrobić możemy w obecnych czasach. Wyrobów koszykarskich dziś zagranicą sprzedawać nie można, bo nikt ich tam nie kupuje, gdyż waluta nasza jest za wysoka i wyroby nasze wydają się tam za drogie. Próbowano nawiązać stosunki w Konstantynopolu, dokąd wywieziono 2 wagony. Niestety sprytni kupcy greccy czy ormiańscy idą na wyzysk, stosunki kupieckie z nimi są bardzo trudne. Dwa wagony towaru kupili pod sam koniec wystawy za bezcen, a po takim doświadczeniu trudno im dalsze wagony posyłać. Niestety na wyroby nasze koszykarskie w chwili obecnej nigdzie zagranicą zbytu nie mamy, a rynek wewnętrzny wszystkiego nie spotrzebuje. Nasze placówki konsularne pól zbytu tych wyrobów zagranicą nigdzie nie znalazły. Można natomiast zbywać łozinę, której mamy wiele i którą produkują także pewne spółki włościańskie. Ta

łozina, gdybyśmy jej nie wywieźli, zmarnowałaby się u nas, a przecież dzisiejszy bilans handlowy Polski nie pozwala marnować żadnego produktu. Rząd popełniłby błąd, gdyby zapomocą cła wysokiego uniemożliwił wywóz zagranicę wikliny.

W tym stanie rzeczy, nie chcąc działać na szkodę państwa, nie pójdziemy w ślady posła Sochy i o cło na wywóz łoziny kruszyć kopji nie będziemy.

Od Administracji.

Apelujemy jeszcze raz do P. T. Czytelników, zalegających z prenumeratą za październik br., aby ją niezwłocznie wyrównali. Rozszerzyło się rozmiary pisma, wzrosły wydatki, a przyplywu gotówki znikąd. „Głos Pracy” jest pismem niezależnym i utrzymuje się tylko z tego, co wpłacają jego abonenci. Liczymy, że po tym naszym apelu wszyscy wniosą niezwłocznie prenumeratę.

Przypomina się zarazem o naszym funduszu prasowym, który jakoś słabo jest zasilany. Polecamy się też do ogłoszeń; inseraty umieszczamy bez zwłoki i tanio. Mimo powiększenia objętości pisma i mimo wysokich kosztów druku, ceny „Głosu Pracy” nie podwyższyliśmy; dlatego prosimy z naciskiem przynajmniej o regularne wnoszenie należnych nam, tak drobnych zresztą i dla każdego dostępnych kwot.

Prosimy również odnowić prenumeratę za listopad i grudzień br.!

Korespondencje.

Przemyśl 29. października 1925.

Nadzw. Walne Zgromadzenie pracowników spożywczych. Obecnych członków młynarzy, piekarzy, robotników prowiantowych i browarnianych około 285 czł. Porządek dzienny: 1) Podatki od czynszów, 2) podwyżka płac i zakupno węgla dla członków, 3) sprawy organizacyjne.

Zagają kol. Klepacki, przedstawiając ciężkie położenie robotników. Oprócz rozmaitych dolegliwości przybywają jeszcze podatki. Tłumaczy przerwę w pracach organizacyjnych brakiem lokalu, gdyż od dłuższego już czasu nie możemy korzystać z Domu Katolickiego, a innego lokalu niestety znaleźć nie możemy. Jest to wielka krzywda wyrządzona naszej katolickiej organizacji.

Przemawiał następnie kol. Szywała, zaznaczając, że może się uda przy pomocy Zarządu Głównego uzyskać pozwolenie na powrót do Domu, w którym zbieraliśmy się dawniej. Kol. Sobkiewicz i Olesko podnoszą sprawę niskich płac i występują z wnioskiem, aby się starać o podwyżkę płac i uzyskanie dla młynarzy węgla w firmie: młyn Fränkal. Obydwa wnioski jednogłośnie uchwalono, polecając je Sekretarjatowi okręg. do przeprowadzenia.

Sprawę podatków od czynszów referuje prezes Związków Zawodowych p. Kacanik, tłumacząc zebrany, jak brzmi ustawa i podając do wiadomości, że wszelkie reklamacje w sprawach tychże podatków załatwia Sekretarjat. Prezes Kacanik podał zebrany do wiadomości, że „tow.” poseł Lieberman sam układał w komisji te podatki, a teraz z innymi towarzyszami organizuje przeciw nim wiece. Co

o tem ma sędzić robotnik? Zabierali głos w tej sprawie kol. Klepacki, Dendor i Sobkiewicz.

Kol. sekr. okr. Stach przedstawił zebrany stan bezrobocia w okręgu przemyskim. Można przyjąć, że w miesiącu grudniu br. będzie około 500 bezrobotnych, którym będzie przysługiwać ustawa zapomoga, a jakie 1000 bezrobotnych, którym ustawa zapomogi nie przewiduje. Nawołuje członków do solidnej pracy, by bezrobocie członków naszych jak najmniej dotknęło. Po wysłuchaniu powyższych mówców zebrani pracownicy chrześc. zawodowego związku spożywczych uchwalili następujące rezolucje:

- 1) protestują przeciw płaceniu podatków lokatorskich naraz, natomiast domagają się płacenia ich w 4 ratach na podstawie § 18 teje ustawy;
- 2) zebrani wzywają Sejm aby automatyczny wzrost czynszów był na rok wstrzymany;
- 3) zebrani wzywają Rząd i Sejm do natychmiastowego roztoczenia opieki na robotnikami bezrobotnymi i danie im możności życia,

4) zebrani domagają się przeprowadzenia rewizji w tutejszej Kasie chorych i wyrzucenia z niej pasorzytów i agitatorów jak Beluch (który pobiera zapomogę na pogrzeb żyjącej po dziś dzień matki swej).

KOMUNIKATY.

Walne Zgromadzenie I. Koła Stronnictwa Chrz. Dem. we Lwowie odbędzie się w niedzielę 22 listopada br. przedpołudniem w sali Domu Katolickiego. Na porządku dziennym będą dwa referaty (programowy i polityczny), oraz wybory do nowego Zarządu Koła. Bliższe szczegóły zostaną jeszcze podane do wiadomości sfer interesowanych.

Zamawiający w listopadzie krajowe nawozy potasowe:

KAŁUSKIE SOLE POTASOWE i KAINIT STEBNICKI

otrzymują roczny, tani, częściowo nawet bezprocentowy kredyt i gwarancję terminowej dostawy.

Ułatwienia te obowiązują tylko w listopadzie.

Zamawiać można we wszystkich organizacjach rolniczych i firmach rolniczo-handlowych, które udzielają także szczegółowych informacji.

Spółka Akcyjna
Eksploatacji Soli Potasowych
Lwów, pl. Smolki L. 5.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 100 Zł. — pół strony 50 Zł. — ćwierć strony 25 Zł. — ósemka strony 13 Zł

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.